

„Jakiego największego cudu albo marzenia oczekujesz dla twojego życia?”

„ŚLADAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOŚWIADCZENIA”

6. Nadzwyczajna obecność – Władca przyrody – On nas zna i rozumie

Luigi Giussani*

NADZWYCZAJNA OBECNOŚĆ

Przede wszystkim Chrystus, przy każdej okazji, ukazuje swój autorytet i władzę.

Spróbujemy wyobrazić sobie tamtych ludzi, którzy całymi tygodniami widzą Go najpierw powracającego tam, na piaszczysty brzeg, a następnie, przez trzy kolejne lata są nieustannie naoczniymi świadkami niezwykłych wydarzeń

Dochodzi do tego, że niektórzy z nich porzucają wszystko, aby iść za Nim zawsze i wszędzie.

Byli oni przyzwyczajeni do różnych zwodzicieli, szczególnie w owym czasie, gdy wszyscy oczekiwali Mesjasza; i z pewnością to właśnie owi zwodziciele wznęcali niepokój. Jezus jednak wykracza poza zwyczajne schematy. On nie wzywa do chwycenia za broń przeciwko Cesarstwu Rzymskiemu. Śledzenie Go po to, by pochwycić Go na jakimś błędzie będzie wielką troską żydowskich przywódców; oto nieświadoma misja dawania nam świadectwa.

Jest południe, i Chrystus chroni się w jakimś domu na posiłek. Ludzie zaś tłoczą się, zagrażając wejście. Chrystus przemawia więc dalej; w pierwszym rzędzie znajdują się faryzeusze. Przynieśli do Niego człowieka sparaliżowanego od dwudziestu lat i nie mogąc wnieść do wnętrza przez zatłoczone drzwi, spuszcza go przez dach, tuż za plecami Chrystusa. On się obraca, mówiąc: „Ufaj synu! Twoje grzechy są ci odpuszczone”. Faryzeusze pomyśleli natychmiast: „On bluźni! Któż może odpuszczać grzechy, prócz samego Boga?”. Ów człowiek odrywa wzrok od biednego chorego, i patrząc na obecnych mówi: „Cóż bowiem łatwiej jest powiedzieć: «Twoje grzechy są ci odpuszczone», czy też powiedzieć: «Wstań i chodź»? Otóż, mówię ci: «Wstań, weź swoje łoże i idź do swego domu». A ten bierze swoje łoże na plecy i wychodzi wśród zrozumiałych okrzyków tłumu”¹.

Tego typu rzeczy działy się cały czas, każdego dnia: „Z nastaniem wieczora był zmęczony uzdrawianiem”, jest to niczym refren w Ewangelii. »

¹ Por. Mt 9, 1-8.

* Z książki *Doświadczenie jest drogą do prawdy*,
JEDNOŚĆ, Kielce 2003, s. 95-99.

» WŁADCA PRZYRODY

Ci, którzy idą za Nim są świadkami Jego wyjątkowej władzy nad przyrodą.

„Gdy wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie. Nagle zerwała się gwałtowna burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał. Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: «Panie, ratuj, giniemy!»). A On im rzekł: «Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?». Potem wstał, rozkazał wichrom i jezioru, i nastąpiła głęboka cisza. A ludzie pytali zdumieni: «Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?»².

ON NAS ZNA I ROZUMIE

Jednak najbardziej wymownym rodzajem władzy, tej, która spowodowała uległość Natanaela i która porusza każdego z nas, jest panowanie nad naszymi myślami i nad naszymi sercami: zrozumienie. Dla Niego czymś normalnym jest „rozgryzienie [odczytanie]” człowieka w jego przeszłości i w jego zamiarach; stąd wszyscy odczuwają, że również owa najbardziej tajemna część ludzkiej osobowości należy do Niego.

Jezus siada zmęczony przy studni, nadchodzi jakaś kobieta, aby zaczerpnąć wody: „Daj Mi pić”, prosi ją Jezus, a ona ze swym swobodnym i mało delikatnym sposobem bycia wobec pewnych osób, żartuje sobie z Niego. „O, gdybyś wiedziała, kim jest Ten, kto cię poprosił: «Daj Mi pić», to ty byś Go o to poprosiła”. „Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka, jakże więc zaczerpniesz wody, aby dać mi pić?”. „Idź, zawołaj swego męża”. „Nie mam męża”. „Dobrze powiedziałaś: «Nie mam męża», miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem”. Jest pokonana³.

Kiedy przechodziło się obok nierządnic i celników należało zachować dystans dziesięciu metrów, aby nie ulec skażeniu, nieczystości. I był to wystarczająco inteligentny sposób, by wprowadzać prawo moralne w ludzi o twardych karkach. Ale On zachowywał się zupełnie inaczej, co więcej, chodził wręcz do nich, by z nimi jadać. „Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejźdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice»⁴.

Dla Jezusa nie ma żadnych barier: On bez trudu przenika – zaskakując albo uprzedzając – zawilości ludzkiego serca. To, co jest moje zdaje się być Jego.

Nie ma dla człowieka nic bardziej powalającego, powalającego w sensie całkowitego powierzenia się, niż bycie odkrytym i zrozumianym.

² Mt 8,23-27.

³ Por. J 4, 1-30.

⁴ Łk 19, 1-8.